

Pułap ePUAP jest bardzo niski

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 06, styczeń 2012 23:00

Tadeusz Narkun

Odśloni: 1651

Internetowa rewolucja administracji idzie jak po grudzie. W ciągu 29 tygodni od udostępnienia profili zaufanych założyło je zaledwie 26,7 tys. osób - tygodniowo średnio trochę ponad 900 osób. W takim tempie objęcie profilami wszystkich dorosłych Polaków zajmie około 500 lat.

Według Grzegorza Szczechowiaka, prezesa firmy Madkom specjalizującej się w tworzeniu oprogramowania do zarządzania procesami w administracji publicznej, największym problemem jest to, że nie ma informacji o tym, jak ma wyglądać rozwój tego systemu w perspektywie 3-5 lat.

Profil zaufany, który od 9 czerwca funkcjonuje w ramach Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP), miał umożliwiać realizację spraw administracyjnych bez konieczności posiadania kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Przeszło pół roku od uruchomienia tej możliwości wciąż pozostaje ona raczej wirtualnym udogodnieniem.

Na 2479 gmin swoje konta podmiotu publicznego założyło zaledwie 1667 urzędów. Nie lepiej jest w przypadku powiatów i województw - konta ma tylko 270 na 395 funkcjonujących instytucji. Samorządy są ponaglane, by szybciej włączały się w system. Centrum Projektów Informatycznych odpowiedzialne za budowę i zarządzanie ePUAP nakazywało, aby wyrobiły się do 21 października ubiegłego roku, ale nieskutecznie.

Nieciekawie wygląda również wachlarz już proponowanych usług elektronicznych. Według raportu o informatyzacji jednostek administracji, wykonanego jeszcze na zlecenie MSWiA w połowie 2011 r., tylko co czwarty urząd, który miał konto podmiotu publicznego, udostępniał coś więcej niż podstawowe usługi. Samorządy nie spieszą się, bo wiedzą, że i tak jest to sztuka dla sztuki. Co z tego, że zarejestrują się, udostępnią w systemie dokumenty potrzebne do załatwiania urzędowych spraw, skoro nie ma chętnych klientów - mówi jeden z pracowników administracji publicznej.

Źródło: samorząd.lex.pl

Komentarz DWW: Przemawia do mnie przytoczona na początku opinia eksperta, że największym problemem jest brak perspektywy, jak ma wyglądać ten system za 3 do 5 lat. Jego dotychczasowe konstruowanie przypomina mi sytuację, gdy przed laty szykowałem się do egzaminu na prawo jazdy. Instruktor, który mnie uczył kazał wyjechać za bramę i skrócić w lewo, potem w prawo, potem jechać prosto, potem znowu skrócić, a ja nigdy nie wiedziałem, jaka będzie trasa i bardzo mnie to męczyło. Na szczęście po kilku dniach zmienili mi instruktora i on przed jazdą mówił mi np. "Teraz pojedziemy do Biblioteki Narodowej", a gdy tam dojechaliśmy – podawał mi inny, konkretny cel. Dopiero odżyłem i cieszyłem się, bo nie jeździłem już w niewiadomym kierunku.

Czy rzeczywiście nie można tak samo zrobić z budową elektronicznej administracji? Wyznaczyć cele i konsekwentnie je osiągać? Czy jest ktoś, kto potrafi mi wytłumaczyć, dlaczego tak się nie dzieje?